Cena 1.50 zł

ZRZESZ KASZËBSKÔ

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

Prenumerata: Miesięcznie 15 zł. Cena numeru pojedynczego 1.50 zł.

Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Skrzynka Pocztowa nr. 30.

Rok VIII. | Wejherowo, czwartek 8 listopada 1945 r. | Nr. 16.

Brunon Richert

Nowa epoka w dziejach kaszubskich

Motto: „Nie wybiera się swego miejsca w historii. Jednym przypadają pozycje łatwe, drugim trudne. Ale od godności człowieka zależy, aby zamiast oskarżać los — kształtować go" (J. Andrzejewski).

Z zgiełku dnia powszedniego, w nerwowych, pełnych napięcia godzinach, kiedy kończy się jeden okres historii a zaczyna drugi, kiedy człowiek szuka swego miejsca i swego celu życia — nie łatwo skupić się i postawić odpowiedź na pytanie: „Dokąd zdążam?"

W niezmiernie ciężkich warunkach powojennego bytowania czas i siły każdego z nas zdają się być niemal bez reszty pochłonięte przez wymogi chwili bieżącej. Nic poza powszednią codzienną troską. Ale równocześnie na dnie świadomości tkwi nieodparcie poczucie odpowiedzialności za budowę przyszłości. Niezwykła chwila dziejowa przemocą wdarła się w nasze życie, wskazuje nowe drogi ku przyszłości. Niezwykła chwila dziejowa otwiera zawrotne perspektywy czynu. Pod groźbą zagłady żąda krwawego mozołu, woli o odwagę tworzenia.

Prawdy te mają swoje miejsce w życiu nie tylko jednostek, ale również społeczeństw, państw i ludzkości całej. Nowa rzeczywistość stanęła również przed ludem kaszubskim. W chwili obecnej nie wolno nam bezmyślnie i z bezsilnością patrzeć na życie. Z bezsilności bowiem rodzi się gorycz i niechęć do tworzenia.

Szukamy nowych dróg dla Kaszubów. Chcemy po tylu doświadczeniach dziejowych rozpocząć nowe życie. Każdy dzień stawia lud kaszubski wobec splotów ważnych zagadnień, domagających się natychmiastowego rozwiązania. Nieangażowanie się w nowy tryb życia jest śmiesznym nieporozumieniem. Biernym statystą nikt dzisiaj nie jest i być nie może. Działać trzeba i należy, chodzi o to jak? Pierwszy krok decyduje o stu następnych. Niekiedy na cofnięcie się jest już za późno. Musimy dla nas Kaszubów znaleść pion, do którego będziemy równać. Musimy znaleść taki punkt wyjścia, który nie tylko nie będzie kolidował z rzeczywistością, ale ją nam wyjaśni i w kształtowaniu naszej kaszubskiej rzeczywistości dopomoże. Musimy dokładnie sprecyzować nasze stanowisko ideowe. Baza, na której się oprzemy, musi być obdarzona znamieniem realnego ujęcia rzeczywistości oraz posiadać cechy niczem niewzruszonej stałości, gdyż tylko to danam rękojmię, ze przetrwamy i program nasz wszelkie burze.

W obecnej chwili my grupa kaszubskich działaczy ludowych, literatów, publicystów, ludzi nauki, grupa składająca się z ludzi wszystkich warstw społecznych i skupiająca się około pisma „Zrzesz Kaszëbskô", czujemy się powołanymi do przewodzenia ludowi kaszubskiemu. To nasze szczególne stanowisko zostało określone przez dwa zasadnicze czynniki: pierwszym jest to, że z rąk Cejnowy oraz Aleksandra Majkowskiego przejęliśmy nieskazitelną i wielką ideę odrodzenia Kaszub.

Drugim czynnikiem to fakt, że w naszym gronie znajdują się ludzie, którzy są prawdziwymi Kaszubami z ducha, że w chwili obecnej jesteśmy jedyną silną grupą literatów i pisarzy kaszubskich. Zrzeszyńcy w chwili obecnej są jedyną twórczą grupą, jedynym mózgiem ludu kaszubskiego. Dlatego też stawiamy program. Dlatego wskazujemy drogę przyszłości ludowi kaszubskiemu i po drodze tej razem z całym ludem iść będziemy.

Jako część integralna narodu polskiego nasze interesy polityczne są ściśle złączone z Interesami i polityką ogólno polską. Wszelki seperatyzm polityczny i państwowy jest nam obcy. Interesy gospodarcze są również po największej części te same co w całej Polsce. W naszej pracy będziemy jednak realizowali pewne specyficzne potrzeby gospodarcze ludu kaszubskiego.

Stoimy jednak na stanowisko wielkiego indywidualizmu i autonomizmu kultury kaszubskiej. Kultura kaszubska jest tworem odrębnym choć ściśle zespolonym. i spokrewnionym z kulturą ogólno-polską. O tym pouczają nas dzieje i badania naukowe uczonych z różnych krajów. Trzeba tylko umieć patrzeć realnie na rzeczywistość i zdobyć się na samodzielny osąd rzeczy. Dla nas ideowe odrodzenie Kaszub polega na rozwoju i odrodzeniu całokształtu kultury kaszubskiej. Może to nastąpić jedynie przez odszukanie i rozwój tkwiących w ludzie wartości kulturalnej.

My rownież budować chcemy Polskę. Kto jednak chciałby na Kaszubach budować Polskę z pominięciem tej fundamentalnej prawdy że istnieje samorodna kultura kaszubska ten jest w wielkim błędzie. Ponadto chcemy być w pracy naszej demokratami i katolikami Jesteśmy katolikami, bo lud nasz jest szczerze katolicki. Jesteśmy katolikami bo walka o godność i właściwe miejsce człowieka na ziemi, będąca zasadniczym rysem obecnych przemian zachodzących w świecie, posiada w katolicyźmie nie tylko prawdziwego sprzymierzeńca ale pionera i orędownika zarazem. Zbydlęcenie człowieka w czazie wojny utwierdza w nas wiarę w Boga i każe szukać oparcia w tej instytucji, która głosi hasła miłości, sprawiedliwości i pokoju. Będziemy pracować dla Polski w której prawo znaczyć będzie prawo, a sprawiedliwość — sprawiedliwość, w której całe społeczeństwo będzie brało czynny udział w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym. Zaczynamy pracę dla Polski w której treść życia, jego forma oraz styl będą demokratyczne w najgłębszym tego słowo zrozumieniu.

Czas płynie. Dzisiaj, kiedy wszyscy biora czynny udział w budowie nowego życia na prawach demokratycznej równości i sprawiedliwości, my Kaszubi nie możemy stać z dala od tej pracy. Tkwią w nas liczne twórcze talenty. Dzisiaj nadszedł czas, kiedy wszystkie siły twórcze, tłumione przez długie wieki w ludzie kaszubskim, zyskują pełną swobodę rozwoju. Tak jak po każdej wielkiej katastrofie, tak i po obecnej wojnie panował u nas zamęt. Zamęt ten został usunięty i liczne ośrodki pracy twórczej wprowadzają łady. Obecnie czeka nas drugi etap pracy. Ośrodki muszą nawiązać ze sobą łączność i musi dojść do centralizacji. Stworzenia jedności podejmuje się nasza grupa Zrzeszinców, z przyczyn tych samych, które upoważniają nas do duchowego przedownictwa na Kaszubach. Jesteśmy pewni, że wysiłki nasze znajdą zrozumienie i poparcie u najwyższych czynników państwowych. Mamy bowiem dobrą wolę i niemało zapału do pracy dla nowej polskiej rzeczywistości.

Ażeby pchnąć całość pracy na tory naszego programu zwołujemy na dzień 1. i 2. grudnia b. r. kongres Kaszubów do Wejherowa. Zjadą się tutaj kaszubscy literaci, przedstawiciele nauki i sztuki rodzimej oraz działacze ludowi i przedstawiciele kaszubskiej inteligencji, robotników oraz wsi kaszubskiej, Na program złożą się zebranie ogólne, obrady w sekcjach specjalnych, poświęcenie sztandaru Związku Literatów Kaszubskich, akademia ku czci wielkich działaczy Kaszubskich: Genowy Majkowskiego, Karnowskiego, Heykiego, Patocka, Jonasa. Prace przygotowawcze są już w toku. Spodziewamy się iż zjazd nasz zaszczycą swą obecnością przedstawiciele władz państwowych, centralnych i wojewódzkich.

Szczegóły kongresu podawane będą na łamach „Zrzesze Kaszëbskji" oraz za pośrednictwem specjalnych zawiadomień oraz zaproszeń.

Kaszubi! Pchniemy całokształt naszego życia na nowe tory!

Ostatnia droga Wincentego Witosa

W sobotę, pierwszym dniu uroczystości pogrzebowych przeprowadzono zwłoki śp. Wincentego Witosa z kościoła OO. Bonifratów do kościoła N. M. Panny.

Na czele pochodu, który przeszedł ulicami Krakowa, Stradomska i Grodzka, kroczyła kompania honorowa wojska z orkiestrą, za nią na przestrzeni kilkuset metrów rozciągały się poczty sztandarowe w strojach ludowych. Za trumną postępowała rodzina Zmarłego, min. Kiernik, dowódca DOW. Kraków gen. Więckowski, oraz przedstawiciele władz, świata politycznego i ludność Krakowa. Wzdłuż trasy pochodu zgromadziły się nieprzebrane tłumy W asyście licznie zgromadzonego duchowieństwa wniesiono trumnę do kościoła N. M. Panny.

Wśród wielu wieńców złożono wieniec od Prezydenta Bieruta, Premiera Osóbki-Morawskiego oraz od ambasady amerykańskiej.

Zwloki Wincentego Witosa, Wiceprezydenta KRN. ustawiono na wyniosłym katafalku pośród jarzących świec prastarej świątyni Mariackiej, która wypełniła się przedstawicielami najwyższych wład państwowych, reprezentantami urzędów, partii politycznych, organizacji społecznych i związków zawodowych. Na rynku stanęły zwarte oddziały wojska i grupy młodzieży oraz ludność Krakowa. Na uroczystości pogrzebowe przybył Prezydent Krajowej Rady Narod. ob. Bolesław Bierut. Wraz z Prezydentem przybyli na uroczystości pogrzebowe wiceprezydent KRN prof. Grabski, Minister Matuszewski, Minister Rabanowski, członek Prezydium KRN Barcikowski i gen. Spychalski. Mszę żałobną celberował w kościele Mariackim ks. biskub Rospond, egzekwie przy katafalku odprawił ks. Metropolita Sapieha. Wśród licznych delegacji zwracali uwagę przedstawiciele ambasady USA płk. Paschley i ambasady W. Brytanii konsul Dickenson.

Gdy umilkły żałobne pienia, wyniesiono trumnę z kościoła Mariackiego na rynek. Obok pomnika Mickiewicza przed trumną stanął Prezydent Bierut, który wygłosił przemówienie.

Po przemówieniu Prezydent Bierut udekorował pośmiertnie Wincentego Witosa w imieniu Prezydium Krajowej Rady Narodowej Krzyżem Grunwaldu I klasy.

Następnie przemawiali Min. Matuszewski, Gen. Spychalski i Minister Kirenik jako przedstawiciel PPS.

Jako ostatni dwaj mówcy przemawiali sekretarz wojewódzkiego zarządu PSL. — mgr. Mierzwa, składając Zmarłemu ostatni raport, oraz przedstawiciel chłopów ziemi krakowskiej J. Gajoch. Gremialnym odśpiewaniem „Roty" zakończono podniosłą uroczystość na rynku, poczym chłopi przenieśli na ramionach trumnę na prosty, chłopski wóz, zaprzężony w cztery konie.

Uformował się olbrzymi pochód, postępujący wśród szpaleru wojska. Czoło pochodu stanowiły kolumny niezliczonych organizacji i związków. Za trumną kroczyła córka Zmarłego Julia Masiowa wraz z krewnymi oraz Prezydent Bierut w otoczeniu Ministrów i Generalicji. Następnie maszerowały oddziały wojskowe, a po nich niezmierzone tłumy społeczeństwa. Otwierały i zamykały pochód sztandary Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Dalszy ciąg uroczystości pogrzebowych podamy w następnym numerze.

Zdrada monachijska przyśpieszyła wojnę

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass donosi z Paryża, że dziennik „Front National" opublikował niektóre szczegóły ze zeznań b. marszałka polnego Keitla, złożonych podczas śledztwa.

W sprawie tych zeznań premier Attlee oświadczył w Izbie Gmin, że opublikowanie ich w Anglii nie jest wskazane, gdyż można by z nich wysnuć niesłuszne wnioski. Dziennik francuski „Front National" uważa to stanowisko premiera Attlee za nieuzasadnione i ogłasza zeznania Keitla, które współpracownik tego dziennika otrzymał „z oficjalnego sprawozdania".

W protokole zeznań Keitla — jak podaje „Front National" — czytamy m. in.:

„Pytanie: Czy Niemcy były przygotowane do wojny światowej w okresie kryzysu monachijskiego?

Odp.: Nie, gdyż wówczas nie przeprowadziliśmy jeszcze żadnych strategicznych ani taktycznych przygotowań.

Pyt.: Czy Niemcy wystąpiłyby zbrojnie, gdyby Francja i Anglia nie zgodziły się na propozycje monachijskie?

Odp.: Uważam to za małoprawdopodobne, gdyż — jak już powiedziałem — nie byliśmy wówczas przygotowani do wojny. Niemcy nie dokonałyby zbrojnego napadu gdyby Francja wypełniła swe zobowiązania wobec Czechosłowacji".

Keitel podał również, że „gdy w maju 1938 r. wojska niemieckie okupowały Austrię, omawiano w sztabie niebezpieczeństwo moblizacji wojskowej w Czechosłowacji. Keitel oświadczył wówczas Hitlerowi, że mobilizacja w Czechosłowacji przeszkodziłaby w zajęciu Austrii".

Pyt.: Czy Hitler konsultował się z panem w sprawie potencjału wojennego Niemiec po spotkaniu z Chamberlainem?

Odp.: Nie. Hitler sam dobrze znał materialne możliwości Niemiec i wiedział, że w okresie Monachium nie byliśmy przygotowani do wojny.

Pyt.: Jakie wynikłyby konsekwencje militarne, gdyby Anglia, Francja i Związek Radziecki stanęły po stronie Czechosłowacji oraz gdyby przerwano rokowania z Niemcami i Włochami?

Odp.: Niemieckie siły zbrojne byłyby zbyt małe wobec takiej koalicji. Zbrojne wystąpienie byłoby więc wówczas szaleństwem.

Pyt.: Czy celem paktu monachijskiego było wyłączenie Związku Radzieckiego z europejskich spraw politycznych?

Odp.: Tak jest. Czechosłowacja uchodziła jako potencjonalna baza wojskowa dla Związku Radzieckiego, co mogło za sobą pociągnąć niebezpieczne konsekwencje".

Następnie Keitel sprecyzował swoje oświadczenie w następujących słowach: „Pragnę uzupełnić swoje zeznania w sprawie przygotowań wojennych Niemiec w tym okresie. Gdyby zamiast konferencji monachijskiej doszło do przymierza między Anglią, Francją i Związkiem Radzieckim, wówczas Hitler w żade nsposób nie mógłby dokonać napadu".

Zeznania Keitla stwierdzają bezspornie:

1) że Niemcy w 1938 r. nie ośmieliłyby się działać agresywnie przeciw Sprzymierzonym.

2) że Chamberlain i Daladier zdradą monachijską nie tylko nie ocalili pokoju, a na odwrót przyśpieszyli wybuch wojny.

3) że gdyby Niemcy nie otrzymały w 1938 roku arsenału czeskiego w swoje ręce, stosunek sił byłby inny i losy losy wojny potoczyłyby się inaczej.

4) że dzisiaj, tak jak i wówczas jedynym, skutecznym środkiem na Niemcy jest solidarna, twarda postawa mocarstw sprzymierzonych. Wszelkie ustępstwa na rzecz Niemiec, sprzeczne z uchwałami poczdamskimi — to woda na młyn niemiecki.

Odrzucenie współpracy ze Związkiem Radzieckim przez Anglię i Francję w 1938 r. rozwiązało ręce Hitlerowi. Zacieśnienie jej przyniosło zwycięstwo, a dzisiaj jest jedyną gwarancją pokoju.

Polska, która pierwsza przeniosła ciężar agresji niemieckiej, bardziej, niż którekolwiek z państw zainteresowana jest w jedności i w ścisłej współpracy wielkich mocarstw demokratycznych.

Litość dla Niemiec - to nowa wojna światowa

PARYŻ (PAP). — Delegat polski na konferencję Międzynarodowego Biura Pracy, min. Jan Stańczyk, wygłosił przemówienie, w którym ostrzegł przed zbyt łagodnym traktowanie Niemiec przy zawieraniu traktatów pokojowych Minister oświadczył m. in.:

„Ostatnie strzały wojenne umilkły niedawno, a wśród niektórych narodów, a zwłaszcza wśród niektórych ugrupowań, dają się słyszeć słowa sympatii dla pokonanego nieprzyjaciela. Obawiam się, że ta litość dla pokonanych Niemiec i że ta dbałość o przyszłość narodu niemieckiego może spowodować nową wojnę światową. Są widocznie ludzie, którzy zapomnieli zbyt szybko, że Niemcy w okresie 25-letnim wywołali 2 wojny światowe, i nie pamiętają o nieludzkich okrucieństwach popełnionych przez Niemców.

My, Polacy, którzy jako najbliżsi sąsiedzi Niemiec, byliśmy przez całe wieki narażeni na stałe napaści oraz gwałty, czujemy się w obowiązku ostrzedz tych, którzy są gotowi zbyt łatwo przebaczyć wszystkie okrucieństwa niemieckie Jeżeli zajdzie ku temu potrzeba, zaprotestujemy z całą siłą przeciwko niewłaściwemu sentymentalizmowi w stosunku do Niemiec.

Niech ci, którzy mówią i piszą o nieszczęśliwym narodzie niemieckim, który cierpi z powodu przegranej wojny, udadzą się do Polski, żeby zobaczyć, jak olbrzymich zniszczeń Niemcy dokonali u nas. Zrozumieją oni wówczas, że ich troska o Niemcy jest dla nas jako narodu sprzymierzonego wielką krzywdą".

Opór w Niemczech

sensacyjny raport gen. Eisenhowera

WASZYNGTON (rad). — Generał Eisenhower sporządza miesięcznie trzy raporty o sytuacji w Niemczech. Ostatni raport październikowy zawiera bardzo interesujące dane. Generał Eisenhower ostrzega, iż w Niemczech sytuacja jest niebezpieczna, że panują niepokoje

Podaje dalej generał, że nie osiągnięto żadnego realnego efektu w wysiłkach nad utworzeniem centralnego zarządu administracyjnego w Niemczech, że rozwiązano „niezadawalająco małą ilość" problemów z powodu nieporozumień w łonie Alianckiej Komisji Kontrolnej.

Dalej dowiadujemy się, iż 1) sytuacja żywnościowa i opałowa w Niemczech pogarsza się nadal. 2) problem przesiedleńców wciąż jest sprawą groźną. 3) wstrzymywanie się Niemców od udziału w życiu politycznym, [illegible] późnia stworzenie zarządów niemieckich.

Wybory samorządowe w Wielkiej Bryranii

LONDYN (PAP). — Wyniki wyborów samorządowych w Wielkiej Brytanii przedstawia się następująco: Partia Pracy uzyskała 2.977 mandatów, konserwatyści — 835, liberałowie — 11, niezależni — 501, komuniści — 22 Partia Pracy zdobyła większość w 22 z 28 okręgów Londynu, oraz w 60 miastach na prowincji. Partia Pracy straciła 39 mandatów, a zyskała 1284, konserwatyści stracili 783, a zyskali 28, liberałowie stracili 139, a zyskali 5, niezależni stracili 139 a zyskali 5, niezależni stracili 411, a zyskali 4, komuniści zyskali 15 mandatów.

Demokraci wygrali w Norwegii

Demokraci wygrali w Norwegii

MOSKWA (rad). — Tass dnoosi z Oslo, że ostateczne dane o rozdziale mandatów w parlamencie norweskim. Partia pracy uzyskala 76 mandatów, konserwatyści — 25 mandatów, partia liberalna — 20, komuniści 11, partia chłopska — 10 i partia chrześcijańsko-narodowa — 8.

OSLO. — W związku z opublikowaniem wyników wyborów do nowego stortingu norweskiego, prezes rady ministrów Gerhardson wręczył królowi prośbę o dymisję całego gabinetu. Dymisja została przyjęta.

Sytuacja w Chinach

LONDYN (rad). — W Londynie sądzą, że dla opanowania sytuacji w Chinach konieczna jest akcja pojednawcza Stanów Zjednoczonych i Związku Sowieckiego.

CZANGKING. — Minister spraw zagranicznych Chin zaproponował przywódcy Chin komunistycznych, Mao Tse natychmiastowe przerwanie walk.

Przegląd prasy

Obroncom „Dobrych Niemców"

„Epoque" przyłączając się do polemiki w sprawie łagodnego kursu wobec „dobrych Niemców", który lansuje germanofilsko usposobiony kapitał zagraniczny, pisze:

„Nikt nie myśli o tym, by zdegradować naród niemiecki do kategorii niewolników, jakimi miały być wszystkie narody europejskie, zgodnie z planem Hitlera Naród niemiecki należy ostrzedz przeciwko sobie samemu — przeciwko własnej słabości ducha, która mu każe składać swój los w ręce zbrodnicze, czyniąc z zeń współwinnego zbrodni.

Grzechem pierworodnym każdego Niemca, jest poczucie wyższości nad wszystkimi innymi narodami świata. wiara w swe przeznaczenie jako narodu wybranego. Jego kultura jest syntezą wysiłków naukowych i estetycznych skierowanych dla celów pangermańskich. Szał panowania egzaltacja posłuchu — oto wagnerowska tajemnica duszy niemieckiej".

W kilku wierszach

BRUKSELA. Rząd belgijski opublikował notatki b. sekretarza Hitlera, Schmidta o rozmowie króla Leopolda z Hitlerem. Głównymi punktami notatek Schmidta są: podziękowanie Leopolda Hitlerowi za ułatwienia w repatriacji uchodźców belgijskich z Francji, prośba Leopolda, aby Hitler zapewnił niepodległość Belgii oraz zgoda wyrażona przez króla, aby włączyć Belgię do państw europejskich, kontrolowanych przez Niemcy i współpracujących z nimi po ewentualnie wygranej przez państwa osi wojnie.

RZYM. Min. spraw zagr. Włoch de Gaspari oświadczył w Medjolanie, że warunki pokojowe dla Włoch zostały znacznie złagodzone z uwagi na udział Włoch w walce z Niemcami od września 1943 r. W najbliższych dniach warunki pokojowe podane będą do wiadomości ogółu.

PARYŻ. Marszałek Montgomery przybył do Lubeki, by się zapoznać z tamtejszymi stosunkami aprowizacyjnymi i mieszkaniowymi.

WASZYNGTON. Głównodowodzący wojsk amerykańskich w Chinach przebywał w Waszyngtonie, gdzie przeprowadził szereg rozmów z kołami rządowymi. Obecnie wraca do Czungkingu, a wraz z nim wyjeżdża 1500—2000 amerykańskich oficerów sztabowych, którzy zajmą się reorganizacją armii chińskiej.

PARYŻ. Wynalazca niemieckich pocisków rakietowych „V 2" zgodził się pracować dla Stanów Zjednoczonych. Poza tym 115 uczonych i techników niemieckich będzie pracowało w amerykańskich laboratoriach przemysłu wojennego.

BERLIN. Według doniesień z Moskwy komitet „Freies Deutschland" i korpus niemieckich oficerów został rozwiązany. Również przestanie wychodzić gazeta wydawana przez odnośny komitet.

GENEWA. W Szwajcarii odbyły się wybory do rad kantonalnych kantonu gneewskiego, w których zwycięzyła szwajcarska partia pracy.

Ameryka mówi z Turkami

w sprawie Dardaneli

WASZYNGTON (rad). — Sekretarz Stanu Stanów Zjednoczonych Byrnes oświadczył na konferencji prasowej, że w myśl układu poczdamskiego, każdy z rządów 3 mocarstw osobno podjąć ma rozmowy z Turcją w sprawie Dardaneli. Rząd Stanów Zjednoczonych nawiązał już ze swej strony kontakt z rządem tureckim.

Laureaci Nobla

SZTOKHOLM (PAP) — Oficjalnie ogłoszono, że nagrodę Nobla w dziale mdeycyny i fizjologii za rok 1945 otrzymali łącznie następujący uczeni: Aleksander Fleming w Londynie, Ernes Chan w Oxfordzie i Howard Wolter w Oksfordzie. Nagroda została przyznana za odkrycia, które doprowadziły do wynalezienia pneicliny.

Z życia ziemi kaszubskiej

WEJHEROWO

— POGRZEB ŚP. SZCZUKOWSKIEGO. W sobotę, dnia 10 listopada 1945 r., nastąpi złożenie na cmentarzu katolickim w Wejherowie prochów śp. Stefana Szczukowskiego, Kierownika Sądu Grodzkiego w Wejherowie i porucznika rez. W. P., zmarłego w grudniu 1944 w obozie koncentracyjnym w Stutthofie.

Współwięźniom z grona najbliższych współtowarzyszy niedoli Zmarłego udało się, w tajemnicy przed władzami niemieckimi obozu, uzyskać odrębne spalenie zwłok jego, a następnie urnę z prochami ukryć i zabezpieczyć.

Dzięki temu szlachetnemu i odważnemu czynowi, stało się możliwe chrześcijańskie pogrzebanie prawdziwych prochów Zmarłego.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w dniu pogrzebu o godzinie 7,40 w kościele parafialnym w Wejherowie a pogrzeb o godz. 15 tej.

— MECZ PIŁKI NOŻNEJ. W niedzielę, dnia 11 listopada wystąpi pierwszy raz Sekcja Sportowa Związku Harcerstwa Polskiego z Wejherowa na zielonej murawie boiska. Młoda — bo przed dwoma tygodniami powstała drużyna — zmierzy swe siły z II drużyną miejscową „Gryfu". Mecz odbędzie się na stadionie wejherowskim o godzinie 14-tej.

SIEROTY

Sprawa sierot jest jedną z najważniejszych. Każdy z nas wie, że sierota to jest ta istota, która zetknęła się o wiele zawcześnie z przykrym i twardym obliczem rzeczywistości życia. Rówieśnicy ich przechodzą w tym czasie okres szczęśliwego dzieciństwa, okres swawolnych zabaw pod troskliwym okiem matki. Sierota — dziecko brutalnie oderwane od tego, co stanowiło jego świat wchodzi w życie zupełnie nie przygotowane, samotne i staje odrazu w sytuacji człowieka dojrzałego.

Okres dzieciństwa skończony. Zaczyna się walka z życiem i o życie. Wiemy dobrze, jak często nam dorosłym jest ciężko budować samemu naszą przyszłość, iść drogą, po której nie towarzyszy nam nikt z naszych bliskich. To nam jest ciężko, my czasem nie potrafimy znieść niespodziewanych ciosów losu — a co mówić o dziecku. To też sierotami powinno się zająć całe społeczeństwo. Trzeba im stworzyć odpowiednie warunki i choćby iluzje dzieciństwa, by nie odczuwały swego nieszczęścia, żeby nie patrzyły zazdrosnym okiem na dzieci, które posiadają rodziców.

I tutaj z przykrością muszę napiętnować aspołeczne podejście, niektórych naszych obywateli. Mamy w Wejherowie 45 sierot. Zwrócono się do wszystkich tutejszych piekarzy z prośbą o ofiarowanie dla nich tygodniowo kilku bochenków chleba. Sześciu piekarzy w osobach ob. ob. Gulcza, Szuty, Gańskiej, Eckina, Pelowskiego i Skrzypczaka natychmiast pośpieszyło z pomocą.

Natomiast obywatele Grubba i Kurr odmówili.

Widocznie ci obywatele poza czubkiem swojego nosa nie widzą nic więcej, a opętani żądzą zysków boją się, że stracą majątek, dgy ofiarują tygodniowo bodaj kilo chleba dla sierot.

Obywatele Grubba i Kurr przyjmijcie moje najserdeczniejsze wyrazy współczucia. Choćby wasze kieszenie pękały od złota mali jesteście i małymi pozostaniecie.

Anna Wardejn.

CHMIELNO

— WARSZTATY CERAMIKI LUDOWEJ. Wioska nasza cudnie położona między trzema jeziorami i otoczona z wschodniej strony za jeziorami górzystym lasem. W czasie letnim nawiedziana od kilku lat przez dużo letników. Bo lesiste góry dają urocze widoki na południe i zachód. A jeziora przyjemną kąpiel. To też zwiedzały naszą okolicę liczne wycieczki z dalekich stron. Dużo gości przybywało na wypoczynek letni.

Nasza urocza wioska pielęgnując kaszubską sztukę ludową, posiada dwa warsztaty ceramiczno-garncarskie. O jednym z nich podała „Zrzesz Kaszebskô" w nr. 10 pod tytułem „Wystawa kaszubska w Kartuzach", tj. o ceramice p. Netzla. Nadmienić trzeba także o starej firmie Adamczyków, która już z pradziadów wyrabia doniczki, garnki, filiżanki, miski itd. Teraźniejszy właściciel warsztat przed wojną rozbudował. Wyroby swe wyrabia w różnych wielkościach i z ozdobami.

Przez ostatnie dwa lata okupacji wojennej warsztat był nieczynny, obecnie właściciel uruchamia już warsztat i postara się zadowolić miłośników sztuki kaszubskiej i potrzeby ludu. Ob. Leonowi Adamczykowi życzymy do dalszej pracy „Szczęść Boże".

KOŚCIERZYNA

— UROCZYSTOŚCI 1 LISTOPADA. W dniu 1 listopada 1945 r. o godz. 15-tej odbyły się uroczyste nieszpory żałobne, po których uformował się pochód na cmentarz, gdzie leżą pomordowani przez Niemców Polacy oraz żołnierze Czerwonej Armii, polegli podczas wojny, w okolicy Kościerzyny.

W pochodzie wzięli udział członkowie Z. W. M., T. U. R., Z. H. P., duchowieństwo, przedstawiciele władz i urzędów, oraz ok. 5000 osób.

Na cmentarz obok krzyża, (który stoi pośrodku cmentarza) złożono dw awieńcą pocżem przemawiał prezes P. Z. Z. ob. mec. Zrodowski.

W przemówieniu przedstawił szereg zbrodni popełnionych przez zbirów hitlerowskich oraz oddał hołd tym wszystkim, których Niemcy wymordowali, oraz tym, którzy zginęli w walce z faszystowskimi Niemcami.

Podkreślił, że Polska musi oprzeć się w silny zaprzyjaźniony Związek Radziecki, by nie doszło do trzeciej wojny światowej. Zniszczyć faszyzm do końca oto nasz cel obecny.

Następnie por. Poczman odczytał listy poległych i pomordowanych.

Chór P. W. odpowiadał „polegli na polu chwały z faszystowskimi Niemcami".

Wspólne odśpiewanie „Roty" zakończyło antyhitlerowską manifestację.

Manifestacja ta należała do jednej z największych na terenie powiatu i zgromadziła ok 5000 ludzi.

— ZAKOŃCZENIE KURSU TRAKTORZYSTÓW W KOŚCIERZYNIE. Dnia 4 listopada 1945 r., o godz. 12-tej odbyło się uroczyste zakończenie kursu traktorzystów.

Trwający od kilku tygodni kurs, ukończyło 76 młodych, pełnych zapału do pracy traktorzystów

Przebieg uroczystości był następujący:

Komendant kursu traktorzystów złożył raport obyw. Pawłowskiemu, staroście powiatowemu, po czym starosta wygłosił krótkie przemówienie, w którym wskazał młodym traktorzystom ich cele i zadania. Państwo Polskie co straszliwej nawałnicy wojennej doczekało się wolności i potrzebuje wszystkich młodych i chętnych ludzi, którzy podejmą trud odbudowania kraju. Młody traktorzysta wyruszy obecnie w pole i pracą swą ofiarną dołoży cegłę do wielkiego dzieła odbudowy kraju.

Skolei przemawiali por. Ciślak Woj. Pełnomocnik Rządu dla akcji siewnej i ornej oraz inż. Trawiński, który rozdał traktorzystom dyplomy ukończenia kursu.

Po części oficjalnej zebrani udali się do Hotelu Dworcowego, gdzie spożyli skromny żołnierski obiad.

Warto nadmienić, że obecnie rozpoczyna się na terenie pow. kościersk. II kurs traktorzystów w Modrowie.

Dyrektorem kursu jest ob. Pawłowski, starosta powiatowy, który w programie nauki będzie miał 10 godzin wykładów z działu wychowawczo-politycznego. (Z.Z.)

Ze sportu.

Gdańska klasa A ruszyła do boju.

Ubiegłej niedzieli rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo klasy A okręgu Gdańskiego. Do walki stanęło 10 drużyn po uprzednich eliminacjach. Trudno dzisiaj powiedzieć komu przypadnie prymat w piłkarstwie gdańskim. Piłka jest okrągła i niespodzianki bywają częste.

Wyniki pierwszej niedzieli przedstawiają się następująco:

„Unia" (Tczew) — „BOP" (Gdańsk) 2:4.

Spotkanie rozegrane w Tczewie zakończyło się zasłużonem zwycięstwem gdańszczan. „Unia" zaprezentowała się dobrze widać że drużyna ta podnosi swą formę. Z „BOPU" na wyróżnienie zasługuje środkowy napastnik Łacz, który strzelił 3 bramki.

„Flota" — „Milicja" 4:4 (1:3).

Gra utrzymana na poziomie. Przed przerwą wyraźna przewaga Milicji, która uzuskuje prowadzenie różnicą dwuch bramek. Po przerwie marynarze przechodzą do ataku. Pod koniec walka nabiera ostrości, gdyż obie drużyny chcą uzyskać zwycięską bramkę.

„TUR" (Gdańsk) — „K. K. S." „Grom" (Gdynia) 0:5. Kolejarze mimo wysokiej wygranej zagrali bardzo słabo. Przez cały czas przewaga „Gromu".

„Gedania" — „Wisła" (Tczew) 2:0.

Gra wyrówna. Strzałowo lepsi byli jednak tczewianie, przed którymi jednak nie skapitułował wspaniały bramkarz „Gedanii".

Rozegrane Zawody w dniu 4.11.45 wypadły następująco:

„Gedania" — „Płomień" 6:3.

Przez cały czas meczu zaznaczała się przwaga „Gedanii" „Płomień" miał fatalny dzien.

„GRYF" (Wejherowo) — „TUR" (Gdańsk) 7:2

W przyszłości będziemy podawali wyniki spotkań mistrzowskich oraz tabelę klasyfikacyjną gdańskiej A klasy.

ALEKSANDER MAJKOWSKI 12)

Żëcé i Przigodë Remusa

Zwjerzadło Kaszubskji.

(Ciąg dalszy)

— A cuż v tim norce jesta? — pitoł jem sę.

— Straszk! — wodrzekła Marcijanna. — A bocze, że i naju chata mô takji cemni ort i takjigo Straszka. —

Jo rod beł vjedzec njico vjęcij wo tim Straszku. Ale Marcijanna przeżegnała sę i rzekła:

— V Jimją Wojca i Sen. . . . Cuż jo ce za bojkji wopovjodaję, małimu knopu! — Poj, dom ce jesz kavał chleba, a jak zjesz, tej zmovjima litanjiją do Matkji Boskji za tego, co po svjece vanoži. Bo tak sę noleži v tę svjętą njedzelę, a nje wopovjadac bojkji. — Ale jo vjedzoł, że ta bojka beła provdą. Lem njick njerzekł.

A prze pocerzu vjednom muszoł vzerac na zegar, bo mje sę zdało, że won też vjedzoł wo tim Straszku. Ale po ten czas anji dzevka anji won mje njick njerzekłe wo njim, jażem sę som doznoł v dzeń bjoli.

Rovnak mje dzivno beło, że ludze na pustkovju chodzile i svoję robotę robjile, choc vej v stanji v mjesądzovim vjidze wuzdrzec możno beło krolevjonkę i smoka, v chace mjeszkoł Straszk.

Chcoł jem tego Straszka szukac po chace, alem sę bojoł żebe mje njenabjile. Ko vjele rovnak muszoł jem przemiszlac wo njim, kjej jem posoł dobetk pod lasem. Ale tam, — pod lasem, — też sę stało, żem na cali szturk zabooczeł wo Straszku, co mjeszkoł v chace Zobłockjigo.

III.

Wo trzech dzivnich chojnach, wukorunovani jarzębjinje, zapadłim zomku, zaklęti krolevjonce i trzech strasznich wukozkach.

Wod ti strone pola trze chojne stojałe v gromadze: — Jedna krzevô, jakbe chcała wucekac a njimogła, a dvje proste. Ta krzevô mjała czubk, jak mjotła. Jedna z tich prostich vezdrzała jak kopjica sana na krotkjim drągu. Ta trzecô mjała jakbe szadą czuprinę gorą a pospode kozą brodę. Chtobe szedł ve vjeczor, mogłbe mjec pomeszlenjé, że to wukozkji jakji ve dva vjide sejmują. Ale to bełe dobre drzevjęta.

Wu naju na pustkovju povjadele, że gbur razu jednigo z Lipna jidąci zgubjił drogę do dom, bo zemovô krzikva zasepała vszeskji stegne jedną bjołą płachtą smjegu. Njico Złego zaczęło go manjic i woprovadzac kołem. Ju go bodej do wucha namavjało, żebe legł spac pod mjedzą, kjej jego Anjoł Stroż mu pokozoł polcem wone trze chojne. Do njich won sę woganjający womonje dovlekł a ztądka wuzdrzoł nad smjejem gorą komin svoji chate. Tako mu tero moc vstąpjiła do serca, że zaszedł do dom letką nogą. Bo tak be beł tam v smjegu żece wostavjił i zmorzł.

Mol, na chternim wone trze chojne gromadovałe, przezevele naszi „studnją". Choc tam vej żodni studnji njebeło. Ale Mjichoł mje povjodoł, że tam za Boga Wojca zdruj płenął. Z njego bodejże wodę nosile ludze ze zomku. Ale ten zomk beł przeklęti przed długjimi stami lôt i zapadli trze tręple v zemję. Jesz po njim stojała za rzeką gora przidkô, na chterni njick njerosło.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z przeszłoscë Kaszëb

Juńc Bjôłozor

(P o d a j ô)

Kjedes pjervi, jesz za njepamjęci, żeł baro możni ksążę kaszëbski Krok. Mjeszkoł won v przepesznim zomku, co stojoł tam, dze disô vjes Krokovo. Za jego to czasóv przevanożił njevjada skądka wogromni juńc v te strone i zamjeszkôł na wostrovje żarnovskjigo jezora v rejnach zomkovjiszcza. Juńc ten, co vezdrzoł njibe lev, [illegible] z wog[illegible] [illegible] [illegible] kraju, jaki jesz [illegible] [illegible]. Codzań won pożeroł sedme [illegible], codzeń gjinęło sedme njast. Vnet v całim wokolim stało sę pusto bez ledzi, bo lud począł remac ze strachu v dalekji svjat.

Wostoł le som ksążę Krok ze svą córką Venedą, co z wurodë dalek i szerok beła znano.

V takji wucemjędze doł wogłosec ksążę, że chtokolvjek te juńca zabjije a Venedę wuretô, dostanje ję za bjałkę. Tej przeszło vjele słôvenech wojarzi z nôjrozmajitszech krajóv, le kożdi nalôz straszną smjerc v paszczękach smoka. Jaż nawostatku zjavjił sę młodi vojorz Reter z Retre co leżi v zemji vojarskjich Redaróv. Ten przedostoł sę na wostróv i tam v rejnach zomkovjiska zetkoł sę woko v woko ze strasznim juńcę. Smok, jak kjejbe so kpjił, veszczerził na njego svój bjôli jęzor, le Reter mu jen wodrazu wucął mjeczę. Dregji roz trefjił go prosto v łep, ale mjecz szed na dva. Na szczesce mjoł prze se wogromni topór. Tim po długjich bjôtkach cął go z takjim chvatę v kark, że le łep wodlecoł. Krev buchnę z rene i chlustnę prosto na vojarza. Zekrevavjoni le redosni kanął won terus na zomku przed Krokę, prosząc wo rękę córkji jego. Ksążę, njetelkô że dotrzimoł słova ale na vjechrz jesz zlecił jim całi svoj krôj.

Po smjerce Kroka rządzile Reter i Veneda jesz długje lata baro szczeslevje całim krają wod Vjisłe vzdłużą Bôłtu jaż poza Elbę.

Wod tech czôs mają Kaszebji Grifa, szlachetę tego juńca Bjôłozora, v svojm herbje.

Na gburstvje

Kiszonki

Nie wszystkie rośliny dadzą się wysuszyć na dobre siano, a w stanie zielonym mogą być nieraz w nadmiarze, wówczas należy je zakisić. Bardzo często kiszenie ratuje sytuację np. pasza późnego jesiennego zbioru jak: ścierniówka z koniczyny, seradeli, łęty ziemiaczane, łodygi bulwy oraz słonecznik mogą być spożytkowane przez inwentarz w stanie zakwaszonym.

Przy kiszeniu bardzo niewiele części odżywczych marnuje się. Kiszonka to dobra pasza mlekopędna, może być jednak również stosowana w odpowiednich ilościach i przy opasaniu. Kiszonka utrzymuje przewód pokarmowy w sprawności. Jenynie nadmiar kiszonek może być szkodliwy, przeciętna ilość kiszonek na sztukę nie powinna przekraczać 25—30 kilogramów dziennie. Kiszenie jest najtańszym sposobem przechowywania pasz i wymaga mniejszych pomieszczeń. Posiadanie kiszonek pozwala na utrzymanie inwentarza choćby przez cały rok w oborze. Zakiszać można w zbiornikach zbudowanych z gliny, cementu i żelaza. W dołach wykopanych w ziemi zawsze pewna część kiszonki zmarnuje się. Najlepszy najbardziej jednolity produkt kiszonki otrzymujemy w silosach żelaznych i cementowych. Silos powinno się stawiać w miejscu suchym, otoczonym rowkiem odprowadzającym wodę deszczową. Kiszonka powinna być usypywana warstwami i dobrze deptana, żeby nie było wolnych przestrzeni. Dlatego najlepiej jest wszelkie zieleniny pociąć na grubą sieczkę długości 3—5 cm. Najpraktyczniejsze okazały się silosy okrągłe, gdzie przyleganie masy jest najdokładniejsze. W kwadratowych narożnikach ciśnienie jest słabsze i zazwyczaj produkt kiszonki jest tam gorszy. Spośród silosów wgłębinowych i wieżowych, wgłębinowe są tańsze i łatwiejsze do wybudowania oraz ładowania i wyładowania.

(Dokończenie nastąpi).

DOZÉREJTA DOMOCEZNE

Chto dzis nje chce movę wojców tczëc, muszi vjitro slegą cëzich bëc.

Z letëraturë Kaszëbskji

LARA

[illegible]

Na grzipce podle gaju
Rodzinnô moja checz
Tam beło mje jak v raju,
Tam dzisô chcôłbem bec.

Tam nôjpjiknjeszi lata
Jak sen, jak snôži môj
Kol wojca, matkji, brata
Mje zeszle nje vjem kjej.

Le dzisô vszetce v grobje,
Ma matka, wojc i brat.
A jô le smutk móm v sobje
I tesknję młodech lat.

JAN TREPCZIK

Sostre

Sostre moje, czemu va
Z nam v parce nje jesta?
— Zabôczeł wo naju Bóg,
V grędim jerzmje trzimô vróg!

Sostre moje, czemu va
Svójnskji zvekji wopusca?
— Na nas cemnô dôka szła,
Blôs przed njima pozakra.

Sostre moje, czemu va
Move wojców nje znôta?
— Njeprzecôł te wuceskôł,
Chteren movę wojców znôł.

Sostre moje, czemu va
Cezeną so przejima?
— Tam wuczali ledze szle
A ma stegne nje znałe.

Sostre moje, czemu va
Dzejóv svech nje bôczita?
— Bo me jich ju nje znąmę
V cvjardim spjiku leżime...

Zbudzta so vjic, zbudzta sę!
Wumjiłujta tatczeznę,
Movę wojców, svójnskji zvek —
Starszech to môlek!

Meslë

German przez długji lata
Bredôł v sjovjańskji krevji,
Słovjan mu za to do kuńca svjata
Mogjiłą hôvo sklenji.

— KONCERT rosyjskiej muzyki, pieśni i tańca w wykonaniu przedstawicieli Armii Czerwonej odbędzie się dnia 9. XI. o godz. 19.30 w sali Prusińskiego. W programie: piosenki, tańce ekscentryczne, miniatury, skecze i humorystyczne duety. Kierownictwo artystyczne: Juri Błochin, Baletmistrz: Michał Odważny, harmoniści: Walentyn Bunzis, Juri Sokołow. Konferansjer: Juri Błochin. Bilety od 30 — 40 złotych.

Ormuzdovô skra

Mome do zanotovanjô wuchvatlevi zrozemjenji naj deji (— idei) v korespondenceji do nas, chterną podovome, jakno czekavi vspomjink, na chteren Cze- [illegible] [illegible]akcejo.

Ks. Pre[illegible]
Wiele (pow. chojnicki).

„...Mjełô je vjada sercu że naj „Zrzesz“ vechodo nasz stari drech znovuszko żeje. Żecec mogę le najpjęknjeszigo brzadu v proce dlô naji Tatczezne. Co mdze do mje noleżało i v moji moce leżało, to zrobja dla „Zrzesze“ i mdę vspjeroł kaszebską robota...“

Ks. Stefan Wedrowski
Kościerzyna.

„Naj „Zrzesz“ povstała z grędigo spjiku... Przejimô mje to vjôlgą redoscą i busznoscą, że sele naji roscą. Njech naji je mało, ale belnich, co będzeme provadzele Deję Kaszebską i ję mogli zdac do ręku przechodnigo pokolenji...“

Ks. Fr. Grucza
Oliwa

„...Baro żem so z „Zrzesze“ wuceszeł. Vszetko mje so v ni vjidzi...

Antoni Peplińskl
Łyśniewo (pow. kartuski)

„Zadowolanie z powodu ukazania się naszego pisma jest ogromne, jest to jedyny pocieszyciel naszego ludu. My Kaszubi zrozumieliśmy czem jest jedność i boli nas bardzo, że p. Ogórek się w taki sposób do Szan. Red. odnosi. Dodaję również, że ze swej strony starać się będę, jak najwięcej Kaszubom dać do zrozumienia, że gazetą dla nas Kaszubów jest „Zrzesz Kaszebskô“ a nie inna. Proszę również przyjąć do wiadomości, że zdanie p. Ogórka wcale nie jest zdaniem naszym t. j. obywateli miasta Kartuz.. “

Hubert Labuda
Kartuzy

...Wszczęta przez Was akcja wielce mi zaimponowała. Wasz gorący entuzjazm, Wasz zapał, Wasza niezłomna wiara w powodzenie na tak rozległą skalę zakrojonych planów, Wasza nieugięta postawa, Wasz zdecydowany ton, Wasz wyraźny i szczytny cel — wszystko to bucha z każdego łamu, z każdego numeru „Zrzeszy Kaszubskiej“ i obejmuje swym żarem coraz szersze kręgi. Zapewniam Was, że ta gazeta niemało przyczyni się do zwielokrotnienia szeregów Waszych przyjaciół i sympatyków.

Jako kaszuba zgłaszam swą szczerą gotowość jak najściślejszej z Wami współpracy dla dobra naszego ludu kaszubskiego.

Podjęte przez Was dzieło — mozolne, na drodze Waszej — zda się spiętrzone nie do pokonania przeszkody najprzeróżniejszej natury, cel Wasz świetlany — odległy. Czy podołamy? Musimy! Zjednoczeni potężną ideą d o p n i e m y do mety.

Kończę słowami Ody.

„Jednością silni, rozumni szałem, Razem, młodzi przyjaciele!“

Władysław Roznerski
Kościerzyna, Nowe Osiedle 2

„Idea Zrzeszy jest wielka i wszyscy Kaszubi muszą ją poprzeć. Wy jedni jesteście powołani do pracy nad ludem kaszubskim, bo jesteście z tego ludu i jesteście prawdziwymi Kaszubami, spadkobiercami Cejnowy i Majkowskiego.

Chcę iść razem z Wami...“

Monika Okrój, nauczycielka
Miechucino.

Njech te leste są nowuką dlo „spjącech“ i błądzącech Kaszebóv, że czas je połączec sę z bracmi, co stoją na drodze, chterna prowadzi do wodrodë Kaszëbóv.

Redakcejô.

Tłoczone w Drukarni Wejherowo pod Zarządem Państwowym.